

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki w Bibliotece Publicznej we Włoszczowie w dniu 13 września 2022 r.

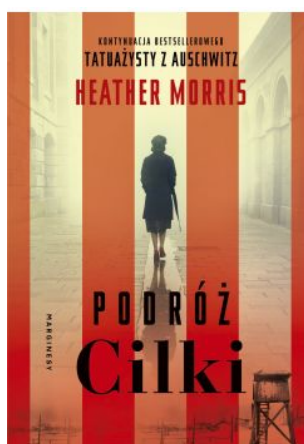


**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

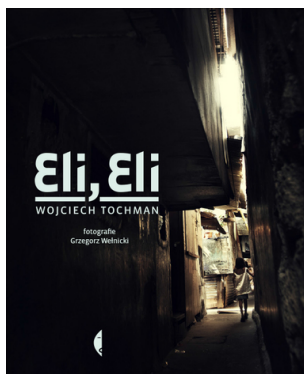


Dyskusyjny Klub Książki działa pod patronatem Instytutu Książki

Dziesięć osób wzięło udział w powakacyjnym spotkaniu Dyskusyjnego Klubu Książki w Bibliotece Publicznej we Włoszczowie. Tematem rozważań były książki: „Podróż Cilki” Heather Morris oraz „Eli, Eli” Wojciecha Tochmana.



„Podróż Cilki” to przede wszystkim historia o trudnym życiu Cilki Klein na Syberii, jednak pojawiają się również wspomnienia z Auschwitz, a także z czasów przed wojną, kiedy wiodła szczęśliwe życie z rodziną. Czytelnik sięgając po książkę Heather Morris powinien pamiętać, że jest to fikcja literacka, nie reportaż i nie da się ukryć, że w wielu momentach rzeczywistość została mocna naciągnięta. Autorka stworzyła ją na podstawie opowieści Lalego Sokołowa oraz zeznań osób, którzy znali Cilkę z obozu w Auschwitz lub z sowieckich łagrów. To opowieść, którą mimo niezwykle ciężkiej tematyki czyta się szybko i „przyjemnie”. Stąd też wywołuje niemało kontrowersji, zwłaszcza wśród tych, którzy znają literaturę faktu i opracowania na temat obozów koncentracyjnych. Autorka przedstawiła bowiem codzienność w łagrach sowieckich bardzo pobieżnie i w dużym uproszczeniu. Życie w Workucie wcale nie wydaje się takie straszne. Kobiety szyją ubranka dla dziecka jednej z więźniarek, stroją pokój serwetkami, gotują wodę w czajniczku. Cilce udaje się uniknąć pracy w kopalni na wskutek kilku zbiegów okoliczności, a gwałcą ją mężczyzna zakochuje się w niej i okazuje się nie być aż takim złym człowiekiem. Nie ma powolnego umierania z głodu. Nie ma beznadziei. Kontrast pomiędzy dostępną wiedzą o łagrach a tym, co opisała autorka, jest nie do pokonania. Jednocześnie właśnie takie opowieści, jak „Podróż Cilki” cieszą się wielkim powodzeniem, ponieważ Heather Morris daje nadzieję, że nawet tam, gdzie panoszy się największe zło, znajdują się ludzie, którzy zachowują w sobie dobrą duszę.



Książka Grzegorza Wełnickiego i Wojciecha Tochmana zrobiła na nas bardzo duże wrażenie. Choć napisał ją reporter, nie powstałaby, gdyby nie fotograf. Jest wielowymiarowa i ważna z wielu względów. Zabierają czytelnika na nietypową wycieczkę po stolicy Filipin. Turysta ma niebywałą okazję zobaczyć to, o czym milczą przewodniki. Slums-wycieczka ma w programie junk shopy (rupieciarnie), szmateksy, bazy i trupiarnie. Na zakończenie można zwiedzić miasteczko umarłych, czyli Cmentarz Północny, gdzie bezdomni stworzyli legowiska na grobach bogaczy. Onyx, najuboższą dzielnicę Manili, można traktować jak safari, wystawę kolonialną czy ludzkie zoo. Warto zwrócić uwagę, że wszyscy coraz więcej podróżujemy, coraz więcej fotografujemy świat. Ale nie widzimy tego, o czym pisze Tochman, i co fotografuje Wełnicki. Tego, co pod powierzchnią: cierpienia i bólu. Bo się na nie uodporniliśmy. Książka daje do myślenia, nie pozostawia obojętnym. Zmusza do zatrzymania się, zastanowienia, kim jesteś, dokąd zdążasz, kto jest obok Ciebie. Polecamy!

Na kolejne spotkanie DKK zapraszamy 11 października.
